

MONITOR

Na R. P. 1769.

Nro LXVII.

d. 23. Sierpnia.



Reſzta materyi poprzedzaiącey.

TEraz koniecznie potrzeba, aby ten z głodu bez poſiłku, tamten we krwi y ropie bez ratunku, ow w gnoiu, w pendrakach y gadzie bez opatrzenia, inſzy pod płotem na zimnie y mrozie bez pokrycia y politowania ſkościał, zgnił, od kości odpadł, zmarniał, y w oczach bliźnich ſwoich wzgardzony y zmierziony, bez wſzelkiego reſpektu y względu iak parſzywy kundel albo noſaty ſzkapa zwalał ſię y zagubił.

Ttt Trzeba

Trzeba koniecznie tego przez wzgardę z' honoru złupić, tamtego przez zazdrość z fortuny obnażyć, owemu przez zawziętość żyły popodcinać, inſzemu przez łakomſtwo y okrucieńſtwo oſtatni chleba kawałek od gęby odiąć, y życia ſpoſob odebrać, z wſzyſtkiemi pięknie, pozornie y udatnie, z niſkim zaś ſzczerze y otworzyſto poſtępować, zgoła żyć ſobie uſilnie y pożytecznie, wſzyſtkim ſzkodliwie y zdradziecko.

O nieſzczęśliwe czaſow alternaty
Z przeſzłemi w komput iść niegodne laty,
A z ktoreyże was z ludźmi Lunatyki
mamy praktyki?

Ktoreż w przeklętym od Erebu darze
Podały nam was ſztychem kalendarze,
Ze z pogodnieyſzey mieć iuż rewoluty
trudno minuty.

Przychylne niegdy zapadły Planety;
Czasy na swoie wychodzą Profety,
Ktore iże się w ludziach przeinaczą:
Zgon świata znaczą.

Y coż wzdy po nim? gdy rankorem nieba
Zyć z niemi iako z żwierzem w lesie trzeba,
Gdzie szwank na zęby, kopyta y rogi
Naraża srogi.

Kędy na wszystkie łożyska y strony
Mieć się w czuyności musisz do obrony,
Abyś w niedbalstwie y oka y ucha,
Nie pozbył ducha.

Ale ô iakby y tam było mili
(Jeżeli swoich nie może po chwili
Narowow, obłud, świat chytry poprawić)
Czas życia trawić.

Niż w teraźnieyszym ludzi społeczeństwie
W ustawicznym go mieć niebeśpieczeństwie,
Na nienawiści, zazdrości y iadzie
W obec y w zdradzie.

Alboż

Alboż na ſiebie, co w puſzczach Hirkanow
Srogi lew, nie ma klatek y parkanow,
Niedźwiedź oſzczepu, dzik od rezoluta
Kuli y gluta?

Ktorych z pod leśney łożyſka ukrywki
Sami dla ſwoiey ſzukamy rozrywki,
Poddawſzy w ſtraſzney na przeſmyku ſprawie
Boiaźń zabawie.

Ale zaś z iakiey proſzę powiedz nici
Obłudny wieku ma na ſiebie ſici
Zewnątrz y z wierzchu zawſze podeyrzany
Człek niezłapany.

Ktorego (ieżli na ow źwierz natrafiſz)
W ſamey ſtąporem ſtępie nie potrafiſz,
Choćbyś przez życie uſtawicznie mierzył,
Abyś uderzył.

Szlak ci miłości y przyiaźni poda:
Jdzieſz na fawor, iakby do ogroda
Aż ci na powrot potrzebna nieſnadny
Nić Aryadny.

W tru-

W trudnościach błędu, zawodu y zdrady
Uwiklesz serce na żale bez rady,
Y obaczysz się, zawiodłszy na fincie
Być w Labiryncie.

Idzie w zawziętość przez gniew y rankory
Ty mu na serce iedwabney pokory
Hamulec rzucasz. Ale trudno mile
Powściągnąć w sile.

Wściekły kieł spieni przez wszystkie ak-
Na poszarpanie, na rany, na mordy: (kordy
Aż nad wszelkiego zdolność cerulika
Będziesz kalika.

Zaden iuż razow twoich nie uleczy
Chociażby y ten sam chciał, co skaleczy,
Bo sławy rana kształtem nieboszczyka
Nie ma plastrzyka.

Da się ugłaskać y srożyć przestanie,
Czapkę przed tobą uchyli y wstanie,
Y iuż rozumiesz, że gdy cię tak wita,
Z urazy kywa.

A ty z chowanym Tygryſkiem y wilczkiem
Łączyſz ſię znowu, co to kąſa milczkiem,
Y lub go ſobie wypieſzczenie ragnie,
Krwi zawſze pragnie.

Nie dufay w ſwoie przez zdrowie koleie,
Częſto ſię na dnie więcey tey przeleie,
Kiedy pragnienia, ten co ci ſię łaſi,
W ſercu nie zgaſi.

Ani w umizgi, affekty, ofiary,
Y ſilenie ſię ięzyka bez miary.
Pſzczołka to Pſzczołka co noſi na ſpodzie
Żądełko w miodzie.

Częſto ſię błyſzczy iak kanak na czole
W kſztałtnym padalec ułożony kole,
Aż nieoſtrożney ręki czuie wina
Że to gadzina.

Częſto y ſamey roży nie bez ſtrachu
W pieſzczonym zażyć przychodzi zapachu,
Pod ktorą oprocz przyrodzoney ości
Wąż w przytomności.

Nie

Nie wierz pozorom, ſkrytościom nie dufay
Złego iak ſmrodu na drodze nie ruchay,
Przyiacielſkiego ſtrzedz ſię nawet chleba
Teraz potrzeba.

Z ktorego oprocz gorzkiego womitu
Zal y bol bywa ſmakiem appetytu,
Bo nim nieſzczera iakby bramka z błota
Karmi ochota.

Zgoła weſtchnąwſzy na ten świat z głęboká
Jużby bez ucha, bez gęby, bez oka
A y bez ſerca (ieżli na tym mało)
Zyć należało.

Bo iednoż na tey niedołędze przyſtać
Co y do guſtu z ludzi nie korzyſtać
Z ktorych iak plezyr pod Rebenną * włażni
Korzyść przyiażni.

* *Wieś pode Lwowem, gdzie na galanteryą Francuzką niegdyś kurowano.*



w przeszłym Monitorze
Nro LXVI. *p.* 531.
v. 19. *czytay* kanarem, zamiast kanałem.